

# Bezczel, Bene Nati

Słowo honoru  
Bene Nati  
Bene Nati

Życie zostawia blizny chodź to chirurg precyzyjny  
Nieraz budzi cię z narkozy na stole operacyjnym  
Nadzieje nieraz zabiera  
Nieraz przypiera do muru  
O głebę gębę wyciera, tu nie umiera się z bólu  
Jedni płyną pod prąd, drudzy idą na dno  
Inni dali się już połknąć grubym rybom dawno  
Tu pozamiatane masz, Jeśli się przynęty łapiesz  
Oponenci na ulicach, Konfidenci w rapie  
Nie Ameryki Dziki Zachód, tylko polska Ściana Wschodnia  
Niektórzy mówią, że tu litość ot zbrodnia  
W lodowatych sercach ogień płonie jak pochodnia  
Opisuję się ci co tu się widuje co dnia  
Co dnia to samo gównno, nowy dzień, lektura z podwórek  
Jedne tu stacza się na dno  
Drugi zasuwa pod górę  
Anioły płaczą przez nas  
Diabeł panięta o nas  
Każdy dzień tu to powieści następna strona

Los wiąże ręce ci mocno na supel  
Chociaż swoje ambicje wysokich lotów masz  
Polecisz za wysoko, to spadniesz z wielkim hukiem  
Stoczysz się na głebę, albo polecisz na twarz  
Chcesz mieć miękkie serce musisz mieć twardą dupę  
Życie bólu nie oszczędza ci kolejny raz  
Krwawy sport ? zwyciężasz lub padasz trupem  
Podaj mi rękawice, z życiem o wszystko grasz

Zło wisi w powietrzu tu  
Czujesz to w kościach  
I pięści kłęski zaciskają się na wnętrznościach ci znów  
Fałszywy przyjaciel zdradził to coś jakbyś  
Jakbyś zerwał paznokcie z nóg i wsadził je w sól

To nie ty przeznaczenie  
Prędeż ono ciebie oszuka  
Uważaj na siebie  
Wyjebiesz się na głebę i muka  
Kochaj życie, swoje masz na pagonach  
Ilu już ludziom kryminał grał marsz Mendelsoona  
Nic się nie zmieniło tylko Bóg może nasz sądzić  
Chuj w komunistyczne, sadystyczne rządy ich  
Upadły ideału, rozmienione na drobne  
I lepkie ręce które liczą nasze zakrwawione pieniądze  
Poglądy polityczne wypisane są na murach  
Życie co dzień, identycznie, Gra ten sam repertuar  
Ocean życia, gdzie głębiny nie zbadane  
Za krótka ta kotwica żeby ustatkować się na amen

Słowo honoru  
Bezczel!

Los wiąże ręce ci mocno na supel  
Chociaż swoje ambicje wysokich lotów masz  
Polecisz za wysoko, to spadniesz z wielkim hukiem  
Stoczysz się na głebę, albo polecisz na twarz  
Chcesz mieć miękkie serce musisz mieć twardą dupę  
Życie bólu nie oszczędza ci kolejny raz  
Krwawy sport ? zwyciężasz lub padasz trupem

Podaj mi rękawice, z życiem o wszystko grasz

Bezczel, w czepku urodzony życiowy pechowiec  
Od kołyski aż do deski grobowej  
Weź powiedz mi człowiek czy mogę jeszcze ufać ci  
Czy choć w połowie masz w sobie to co mówisz do ucha mi  
Niektórzy biją pięść  
Za plecami drą potem  
TO co mam wypracowałem krwią, potem, sam  
Fałszywego poklasku wcale mi nie potrzeba  
A klepanie mnie po plecach wcale mi nie pochlebia  
Tu trzeba się nabiegać żeby spełniać swe marzenia  
Zawistnym szują szczere siema, powodzenia!  
Wyjebane mam, po co znów spinać się?  
Krzyż na drogę przyjacielu, bywaj zdrów, trzymaj się  
Czas ot pieniądź i trzeba się streszczać wierz mi  
Nim się zestarzejemy dotrzemy na przedmieścia śmierci  
Joseph Murphy wbij se w łeb Bene Nati  
Powtarzaj sobie to kiedy do życia wenę tracisz

Los wiąże ręce ci mocno na supeł  
Chociaż swoje ambicje wysokich lotów masz  
Polecisz za wysoko, to spadniesz z wielkim hukiem  
Stoczysz się na glebę, albo polecisz na twarz  
Chcesz mieć miękkie serce musisz mieć twardą dupę  
Życie bólu nie oszczędza ci kolejny raz  
Krwawy sport ? zwyciężasz lub padasz trupem  
Podaj mi rękawice, z życiem o wszystko grasz